

Jasne strony Świt

dokończenie ze strony 1
Zaproponowano mianowicie produkcję z 2000 m kw. wcinając do budynku o powierzchni 1000 m kw. Nie jest prawdą, że projekt przebudowy zakładał zatrzymanie produkcji na tydzień: wykonanie przebudowy zajęłoby rok.

Spółdzielnia czekała dwa lata, aby gmina wydała warunki przebudowy hali produkcyjnej. W tym czasie miasto sporządziło miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, w którym

wało działki po tysiąc m kw. w zabudowie jednorodzinnej, obiekty zabytkowe w centrum, a nawet nieruchomości przy Cytaeli pod zabudowę apartamentową w cenie 70 mln zł. Miasto przedstawiło naprawdę tylko jedną lokalizację pod działalność produkcyjną, ale pod kilkoma liniami energetycznymi wysokiego napięcia 110 KV. Niestety lokalizacja okazała się nieodpowiednia dla pracowników i dla urządzeń sterowanych komputerowo.

cie, który znalazł się w kolizji z trasą wiaduktu. Dopiero pod koniec 2010 r. Spółdzielnia uzyskała zgodę dysponenta funduszu na zlokalizowanie nowej linii technologicznej w obiekcie dzierżawionym, a więc niebędącym własnością Spółdzielni. Uzyskała też zgodę na zmianę harmonogramu inwestycji. Miasto nie udzieliło Spółdzielni żadnej pomocy w uzyskaniu poparcia u dysponenta funduszu, chociaż Świtowi groziła utrata dotacji. Miasto nie okazało



Produkcja tub polietylenowych



Wydział montażu opakowań

m.in. ustaliło wysokość hali „nie mniejszą niż 16 m” chociaż Spółdzielnia potrzebowała 6 m. Nie buduje się wielopiętrowych hal produkcyjnych. Świt złożył uwagę do projektu planu, aby mógł budować obiekty niższe, lecz uwaga ta została odrzucona przez Prezydenta Warszawy. Plan zakazał wycinki drzew, uniemożliwiając rozbudowę hali. Świt złożył także wniosek o możliwość nadbudowy biurowca, ale i ten został odrzucony. A przecież chodziło o odtworzenie powierzchni zakładu. W projekcie planu pojawił się zakaz prowadzenia produkcji. Świt złożył więc wniosek o zmianę tego zapisu. Dopuszczono istnienie tylko małych i średnich przedsiębiorstw. Świt zaś jest dużym przedsiębiorstwem. Wychodzi na to, że Spółdzielnia powinna podzielić się na dwie mniejsze, aby mogła dalej funkcjonować. To kolejny przykład świadczący o tym, że projekty planów zagospodarowania nie są czytane w ratuśku ze zrozumieniem.

Jakim cudem miasto mogło przedstawić Świtowi sto propozycji lokalizacji pod budowę zakładu w nowym miejscu, skoro nie posiada zasobu nieruchomości zamiennych? Owszem, miasto zapropono-

W związku z planowanym terminem przekazania nieruchomości, Świt wyprzedzając przeniósł stanowiska pracy, maszyny i urządzenia. Pozostały nadal prasy hydrauliczne, instalacje wody destylowanej, których nie dało się usunąć bez rozbiórki części budynku. Ponadto w starym budynku znajdują się węzeł cieplny i rozdzielnia energetyczna zasilająca obiekty niepodlegające likwidacji. Zanim miasto przenieśie te urządzenia w nowe miejsce upłynęło kilka miesięcy. O tej sprawie Spółdzielnia informowała urząd miasta już dwa lata temu, lecz nie doczekała się reakcji. Dodatkowo na mieście ciąży przebudowa komina wentylacyjnego głównego budynku produkcyjnego, gdyż budowa wiaduktu spowoduje konieczność rozebrania podstawy tego komina. Jak dotąd miasto nie dysponuje projektem przebudowy, a tym bardziej zgodą na budowę. Cała ta sytuacja utrudnia funkcjonowanie zakładu.

Świt uzyskał dotację z Unii Europejskiej na budowę nowej linii technologicznej o wartości ok. 2 mln zł. Z tej dotacji nie mógł skorzystać ze względu na to, że linia ta miała być zamontowana w obiek-

cie, który znalazł się w kolizji z trasą wiaduktu. Dopiero pod koniec 2010 r. Spółdzielnia uzyskała zgodę dysponenta funduszu na zlokalizowanie nowej linii technologicznej w obiekcie dzierżawionym, a więc niebędącym własnością Spółdzielni. Uzyskała też zgodę na zmianę harmonogramu inwestycji. Miasto nie udzieliło Spółdzielni żadnej pomocy w uzyskaniu poparcia u dysponenta funduszu, chociaż Świtowi groziła utrata dotacji. Miasto nie okazało

się partnerem w rozwiązaniu trudnej sytuacji Spółdzielni – jaką samo wytworzyło. Spółdzielnia od kwoty odszkodowania za nieruchomości musiały zapłacić 23 proc. podatku VAT oraz 19 proc. podatku dochodowego, co pomniejszy wartość odszkodowania. Jednocześnie grozi jej, że całość odszkodowania otrzymanego od miasta przejmie bank, który udzielił Świtowi kredytu zabezpieczonego na hipotecę Spółdzielni. Prawo nakazuje najpierw zaspokoić roszczenia wierzyciela. To spowoduje przedwczesną spłatę kredytu – spłacanego regularnie i na czas – a co za tym idzie wzrost kosztów kredytu.

Zawistni wytkają wysokość odszkodowanie, o czym wprost mówi art. 21 Konstytucji RP. Negocjacje z miastem przedstawiło kwotę, której

wysokość nie zapewnia odtworzenia rzeczy utraconej w wyniku wywłaszczenia. Spółdzielnia utraciła nieruchomości, została zmuszona do przeorganizowania produkcji, przeniesienia składników majątkowych, najęcia zastępczego obiektu, powierzenia części zadań podwykonawcy. Ponadto zostały zmniejszone korzyści z dotacji, co wynika z przesunięcia jej terminu. A przecież w kodeksie cywilnym (art. 361) zapisano, że „naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządono”. Świt upominał się jedynie o słuszne odszkodowanie, o czym wprost mówi art. 21 Konstytucji RP. Negocjacje z miastem polegały głównie na usilowa-

niu uzyskania potwierdzenia, że odszkodowanie będzie słuszne. Ponieważ miasto nie było przygotowane do tego zadania negocjacje trwały długo. Mogło to rodzić przypuszczenie, jakoby Świt nie chciał wydać wywłaszczonej nieruchomości, a nadto chciał więcej niżby się należało. Pojawily się takie plotki.

Świt w istocie podpisał porozumienie na wiarę, tj. ufając, że miasto wywiąże się ze swoich zobowiązań złożonych w obecności osób zaufania publicznego. Pomimo sporej niepewności wobec umiejętności wypełnienia zobowiązań nieruchomości została wydana. W jaki sposób Spółdzielnia mogłaby bardziej pomóc miastu?

Andrzej Rogiński

Bezpieczeństwo pracowników

Z Waldemarem Siwakiem, prezesem Spółdzielni Inwalidów „Świt” rozmawia Andrzej Rogiński

- Ile osób zatrudnia Spółdzielnia?

- Zatrudniamy ogółem 598 osób, w tym 518 niepełnosprawnych. To są dane z 22 lutego 2011 r.

- Jak trzeba dbać o osoby niepełnosprawne?

- Przed wszystkim trzeba im zapewnić podstawową opiekę medyczną oraz specjalistyczną. Zapewniamy ją w ramach przychodni zdrowia prowadzonej przez Spółdzielnię na terenie zakładu pracy. Funkcjonuje ona cały czas. Ponadto trzeba stworzyć stanowiska pracy przystosowane dla osób niepełnosprawnych. To podlega kontroli Państwowej Inspekcji Pracy. Taka kontrola została przeprowadzona w lutym br. 22 została wydana decyzja przez inspektora pracy z PIP, w której zawarte jest stwierdzenie, iż Spółdzielnia spełnia wszelkie wymagania w zakresie dostosowania warunków pracy dla osób niepełnosprawnych.

- Kiedy i dlaczego przenieść Pan produkcję z parterowego budynku?

- Produkcja została przeniesiona w związku z wywłaszczeniem przez miasto części naszej nieruchomości pod cel publiczny, jakim jest budowa drogi. W ostatnich kilku tygodniach nastąpiło mocne przyspieszenie w negocjacjach z miastem w związku z nieuchronnością wydania nieruchomości. Wydajemy grunt i budynek na nim się znajdujący. Ale wyposażenie budynku stanowi naszą własność. Maszyny i urządzenia zostały zdemonstrowane i wyniesione w zasadzie w tygodniu poprzedzającym podpisanie porozumienia z miastem. Pracownicy zakończyli tam pracę i zostali przeniesieni na inne wydziały.

Spółdzielnia zapewniła sobie zapasy produkcyjne z likwidowanej nastawni wyrobów spirytusowych. Podpisujemy umowy z kooperantem, który będzie dla nas wykonywał te nastawy. Nie jest to dla nas organizacyjnie wygodne rozwiązanie, a do tego podwyższa koszty produkcji, ale niezbędne ze względu na konieczność wydania nieruchomości. Jak najszybciej musimy też przeorganizować produkcję. Polega to na tym, że znaleźliśmy halę,

do której przenosimy te zdemonstrowane urządzenia oraz linię produkcyjną znajdującą się w tej części budynku, która zostanie wyburzona w terminie późniejszym.

- Parterowy budynek na wywłaszczonej nieruchomości zostanie wyburzony pod drogę. Czy Zarząd Spółdzielni przekazując obiekt miastu miał obowiązek go wyremontować?

- Stan tego obiektu nie jest najlepszy. Od dwóch lat wiemy, że teren wraz z budynkiem nie jest już naszą własnością w związku z przymusowym wywłaszczeniem. Spółdzielnia była jedynie posiadaczem budynku. W związku z tym przeprowadzenie jakiegokolwiek remontu w ostatnich dwóch latach byłoby działaniem na szkodę Spółdzielni i sprzeczne z prawem. Nie mieliśmy nawet możliwości prawnych, by remontować budynek. Inwestowanie w ten obiekt, choćby było to malowanie, byłoby działaniem bezsensownym.

- Czy pracujące w Spółdzielni osoby niepełnosprawne muszą czuć się bezpiecznie?

- O stan psychiczny tych pracowników musimy szczególnie

dbać. Oni nie mogą czuć się zagrożeni utratą zatrudnienia, gdyż praca stanowi dla nich terapię i jednocześnie źródło utrzymania.

- Dlaczego pracownicy opuścili oddawaną część budynku?

- Skoro nie ma tam już maszyn i rozpoczęła się reorganizacja produkcji, to obecność pracowników jest zbędna. Zostały im powierzone zadania w innym miejscu.

- Czy istnieje związek pomiędzy oddaniem budynku miastu a bezpieczeństwem załogi?

- Zdecydowanie tak. Po pierwsze w tych pomieszczeniach nie pracowało kilkuset pracowników, jak to niektórym ludziom się wydawało. W momencie przerwania produkcji nastąpiłaby utrata płynności finansowej i to spowodowałoby zwolnienie wszystkich pracowników. W opuszczanym budynku znajduje się infrastruktura techniczna, która zasila nie tylko opuszczany obiekt, ale i trzy pozostałe. Właśnie dlatego jednym z głównych punktów porozumienia z miastem była przebudowa tych instalacji.